

## CZY POLSKA DOGONI ZACHÓD?

THINKTANK na weekend

2020

LIDIA ADAMSKA



⊖ **Dziś mamy małe szanse na to, że dogonimy Zachód. W przyszłości jednak nie będzie wcale lepiej.**

Doktor ekonomii,  
ekspertka w zakresie  
rynków finansowych,  
była członkini Zarządu  
Giełdy Papierów  
Wartościowych w  
Warszawie. Zajmuje się  
doradztwem finansowym  
i pozyskiwaniem  
kapitału, zwłaszcza w  
obszarach  
innowacyjności i  
projektach obarczonych  
ryzykiem.

## Skąd my to znamy?

Zapewne mało kto pamięta, że hasło „Dogonić i przegonić Amerykę pod względem produkcji stali i maszyn” było w Związku Radzieckim hasłem końcowych lat NEP-u oraz pierwszych stalinowskich pięcioletek. W 1957 r. Nikita Chruszczow na spotkaniu z wyróżniającymi się pracownikami kółchozów rzucił hasło w wersji zmodyfikowanej, w którym była mowa o przegonieniu Ameryki w produkcji mięsa, mleka i masła w przeliczeniu na głowę ludności. Chruszczow uznał, że partia komunistyczna jest winna ludziom radzieckim zadośćuczynienie za wiele lat głodu i cierpień rządów stalinowskich. Uzasadnienie dla tego hasła brzmi w zadziwiający sposób współcześnie z punktu widzenia socjotechniki, języka propagandy oraz autorytarnej wizji społeczeństwa. Chodzi w nim bowiem o mobilizację społeczeństwa dla realizacji zbiorowych celów, w imię przyszłego dobrobytu i poprawy warunków życia za sprawą podporządkowania się sile, która do tego dobrobytu obiecuje doprowadzić. Nie bez znaczenia dla propagandowej siły oddziaływania takiego hasła miało także poczucie niższości, tęsknoty i kompleksy biednego społeczeństwa radzieckiego wobec sytej i bogatej Ameryki.

**Dzisiejsze publiczne wypowiedzi, dyskusje i opinie na temat doganiania i przeganiania Zachodu przez Polskę mieszczą się we wspomnianym historycznym nurcie** i mają, zwłaszcza wtedy gdy są formułowane przez osoby publiczne i decydentów, głównie propagandowy i polityczny cel. Nie przeczy

temu fakt, że na bazie tego propagandowego hasła podejmowane są merytoryczne dyskusje eksperckie ekonomistów.

## Trochę liczb

Aktualnie politycy chętnie mówią o tym, że Polska może nie tylko dogonić, ale i przegonić Zachód oraz, że jest to realistyczna i niezbyt odległa perspektywa. Argumenty odwołują się do analiz tempa wzrostu Produktu Krajowego Brutto Polski i krajów Zachodu w okresie transformacji, kiedy to w latach 1990-2018 Polska była liderem wzrostu gospodarczego w Europie Środkowo-Wschodniej. Średnia stopa wzrostu wynosiła rocznie 3,2 proc. i był to wzrost trzykrotnie wyższy niż w krajach tzw. starej piętnastki. W latach 2001-2002, 2009, 2012-2013 miało miejsce spowolnienie tempa wzrostu poniżej dwóch procent i wzrost bezrobocia. Podręcznikowej recesji nie było. Dzięki temu w roku 2018 polski PKB per capita (uwzględniając siłę nabywczą waluty) osiągnął poziom 81 proc. średniej unijnej, podczas gdy na początku lat 90. ubiegłego wieku było to niespełna 40 proc. Polska zmniejszyła dystans nie tylko do krajów Europy Zachodniej, lecz również do innych krajów postkomunistycznych, Czech i Słowacji oraz wyprzedziła Węgry.

Eksperci SGH oszacowali, że przy założeniu utrzymania wzrostu gospodarczego polski PKB na mieszkańca będzie taki jak w krajach starej piętnastki Unii Europejskiej za 14 lat, a Niemiec za 21 lat. Ta optymistyczna prognoza opiera się na przyjętym upraszczającym założeniu utrzymania się przeciętnych tendencji wzrostowych z okresu po wejściu Polski do UE. Ekonomiści SGH nie posługiwali się jednak modelami ekonometrycznymi, prognozami demograficznymi i analizą innych ryzyk, w tym słabą pozycją Polski w zakresie rozwoju opartego na wiedzy decydującego dla gospodarki w przyszłości. Przybliżenie się do rzeczywistości, w tym zwłaszcza uwzględnienie katastrofalnej sytuacji demograficznej istotnie modyfikuje prognozy wzrostu gospodarczego Polski. I tak np. wg. prognoz OECD do 2060, Polska za 40 lat nie tylko nie dogoni Francji i Niemiec, ale dystans między nami jeszcze się pogłębi.

**Eksperci wskazują także, że optymistyczny scenariusz osiągnięcia średniego dla UE PKB per capita w ciągu 15-20 lat wymagałby tego, aby Polska rozwijała się dwa razy szybciej niż Europa Zachodnia przez kolejne 20 lat.** Do tego zaś niezbędny byłby bardzo szybki wzrost inwestycji i ograniczenie udziału konsumpcji w PKB. Politycznie jest to bardzo mało prawdopodobne. Poza czysto rachunkową stroną zagadnienia fundamentalne znaczenie mają jakościowe charakterystyki gospodarki oraz prowadzona polityka gospodarcza. Postępująca od kilku lat etatyzacja polskiej gospodarki, politycznie uwarunkowane transfery socjalne obciążające gospodarkę w

sposób trwały, megalomania rządowych projektów inwestycyjnych o nieoczywistej zasadności ekonomicznej, słabości w budowaniu konkurencyjności i innowacyjności gospodarki generują ryzyka spowolnienia wzrostu gospodarczego, osłabienia procesu zmniejszania dystansu do innych krajów i zwiększają prawdopodobieństwo scenariusza „pułapki średniego dochodu”.

## **Nie samym PKB człowiek żyje ....**

Doganianie i przeganianie Zachodu powinno doprowadzić do tego, że jakość życia Polaków się poprawia a dobrobyt społeczny rośnie. Nie stanie się tak jednak za sprawą samego rachunkowo widocznego wzrostu PKB per capita, niezależnie od przedstawionych wyżej zastrzeżeń co do realności takich założeń.

Dla ekonomistów jest oczywiste, że poziom życia ludzi zależy nie tylko od bieżących strumieni finansowych (a miarą takich strumieni jest właśnie corocznie wyliczane PKB), ale także od gromadzonych przez lata zasobów, oszczędności, nieruchomości, prywatnych majątków, infrastruktury w różnych obszarach. To one w dużym stopniu decydują o bezpieczeństwie ekonomicznym ludzi i ich rodzin. Poza tym, jakość życia i dobrobyt społeczny

zależy od jakości usług społecznych, takich jak opieka zdrowotna i edukacja. Te zaś nie są obecnie na liście rządowych priorytetów. Osobną kwestią kluczową dla jakości życia i dobrobytu jest ochrona klimatu i jakość powietrza, którym oddychamy. Już obecnie na świecie kształtuje się podział na bogatych i biednych pod względem jakości powietrza. Klimatyczne wykluczenie staje się cechą biednych państw i społeczeństw. Jeśli uwzględnimy te uwarunkowania, przewidywania czasu potrzebnego do zmniejszenia dystansu Polski do krajów bogatych trzeba będzie jeszcze wydłużyć.

## Wnioski

1. Osiągnięcie przez Polskę poziomu życia bogatych krajów Zachodu w perspektywie obecnie żyjących osób jest bardzo mało prawdopodobne. Dotyczy to także wielkości PKB per capita.
2. Aktualnie prowadzona polska polityka gospodarcza generuje ryzyko spowolnienia tempa zmniejszania dystansu Polski do bogatych krajów Zachodu.

3. Miejsce hasła „doganiania i przegania Zachodu” powinno być w muzeum propagandy.

---

Lidia Adamska